TYGODNIK BIALSKI

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników
wydawane przez „Powiatowy Związek gospodarczy" w Białej.

Ogłoszenia od wiersza petitowego 80 h. Wychodzi na każdą niedzielę. Ogłoszenia od wiersza petitowego 80 h.

Cena 30 h. Redakcya i Administracya pisma: Biała: „Związek gospodarczy" Nowy Rynek. Cena 30 h.

Nr. 15. Biała, dnia 13. kwietnia 1919. Rok 2.

My a Sejm.

Oto od półtora miesiąca obraduje w Warszawie prawowity polski Sejm.

Obraduje na wolnej od wrogów ziemi, nie jest przeto w pracy swej żadną obcą przemocą krępowany.

Obradować począł wśród zapatrzonego na się w bogobojnem zaufaniu ludu, wśród narodu całego, zasłuchanego w jego rozkaz — każda zatem jego wola odrazu i bez walki w życie wprowadzona być może.

Oto otwarte więc są przed Sejmem wszelkie drogi na ścieżaj; oto ma sobie do rąk dane oba podstawowe dla jego pracy warunki pierwszy — niezależności zewnętrznej i drugi: poparcie ludu, aby jeno szedł odważnie i budował Polskę ludową mocno, a na nowy ład?

A że taką ma przed sobą czystą drogę, nie stało się to ani z przypadku, ani za niewiadomo czyją cudzą łaską.

Przelana krew miljonów ludzkich zrodziła owoc — wolność narodów: nasze długotrwałe walki o niepodległość Polski — te dawne i te ostatnie, znajdują szczęśliwe zakończenie, i im to, tym bojownikom naszym w mundurach, czy w kajdanach im przedewszystkiem zawdzięczać musimy, żeśmy ten owoc wojny — wolność Polski — uchwycić mogli. Tej krwi i męce ludu polskiego dłużny jest Sejm, że dziś ręka obca nad nim nie ciąży. A to drugie — to zaufanie i posłuchu gotowość, którą Sejm otacza — toć to nasze, przedewszystkiem nasze, ludu dzieło. Toż myśmy od lat już paru, jak „szaleńcy i wichrzyciele" w czasie głuchej nocy okupanckiej niewoli wołali, że idzie świt, że nastanie dzień ludowej woli i prawa, dzień Sejmu Ustawodawczego. Budziliśmy do niego tęsknotę, krzepili wiarę w jego moc, skupiali siły aby dać mu oparcie wiązaliśmy w sercach naszych sprawę ludową i jej los z Sejmem, wiązali mocno — na złą i dobrą dolę.

Nie potrafiły nas z tej drogi sprowadzić ani niemiecko austrjackie prześladowania, które setkami chłopów i robotników zapełniały więzienia, a żandarmską samowolą gniotły wsie całe: ani ugodowe pomysły galicyjskie obsadzenia austrjackiego cesarza na polskim tronie, ani Rada Stanu, ani podstępy endeckie ubicia Sejmu przez jakieś Rady Narodowe nas nie otumaniły.

Sejm był najbliższym celem, jego światło wskazywało drogę — dobre co go przybliża, złe co go oddala. To było naszą wiarą polityczną i dla tego celu składaliśmy w ofierze nie jedną korzyść doraźną. Możemy przeto bez chwalby powiedzieć: przyczyniliśmy się do tego, że Sejm jest i że na powszechnych wyborach jest oparty: a to że oczy ludu pracującego ku niemu z całą nadzieją i otuchą są zwrócone spowodowaliśmy głównie my.

My też przedewszystkiem poniesiemy za niego odpowiedzialność. A teraz, czy odpowie Sejm nadziejom ludu, czy podoła swym zadaniom — oto pytanie, które leży kamieniem na sercu każdego obywatela kraju. Mija siedem tygodni obrad, a jaki dorobek?

Ustawa o drzewie na odbudowę kraju (niestety jeszcze nie wykonywana), ustawa o obsianiu pól odłogiem leżących przez ich wydzierżawianie (nie będzie dobrze wykonana przez Ministerstwo rolnictwa; lepiej zrobiłyby to gminy), wreszcie ustawa o poborze sześciu roczników rekruta — ustawa teoretyczna, bo tymczasem zasobność skarbu i materjał wojskowy nie pozwolą więcej, jak na rekrutacje 2—3 roczników.

A ile czczej gadaniny. Toż tydzień rozważano po klubach, czy godność Naczelnika Państwa i Dowódcy wojsk pozostawić Piłsudskiemu, kiedy dla ludu całego było jasnem, że ten tylko człowiek stanowiska tego godzien i zadaniu temu sprosta. Toż całe dni bezpłodnie gadano, aby jednogłośnie uchwalić oczywistą potrzebę sojuszu z państwami koalicji.

A ile intryg! Toż od początku Sejmu tułą się endecki pomysł wprowadzenia 70 mianowańców z Poznańskiego do Sejmu, jako posłów bez wyborów, bo wyborom endecy nie ufają; a zaś bez tych Poznańczyków nie chcą przystąpić do rozstrzygania sprawy rolnej . . . Toż wówczas, gdy kraj cały ma dość nadużyć i gwałtów żandarmerji i zniesienia jej oczekuje — rozważa się wniosek ks. Lutosławskiego o pomnożenie policji i wprowadzenie represji, bo „bolszewizm grozi". Toż tygodniami całymi snują się po komisjach endeckie knowania, aby za najlepszych przedstawicieli Polski wobec Francji uznać ludzi przez Francję płatnych (Komitet Narodowy w Paryżu). Toż wówczas, gdy radością Narodu i dumą jego jest posiadanie własnej i sobie podległej armji, intryguje się za poddaniem jej obcemu kierownictwu, usiłuje się narzucić francuskich oficerów na najwyższe stanowiska, jakby samym sobie nie ufając.

A ile różnych „niespodzianek". Toż przecież chłopskimi głosami „Zjednoczenia ludowego" udaremniono wybór chłopskiego kandydata na marszałka Sejmu. Toć również chłopskimi głosami Piastowców zostaje odrzucona nagłość wniosku o Urząd parcelacyjny, który zaraz do dzielenia ziemi przystąpiłby, i także ich głosami odrzucono nagłość sprawy tworzenia samorządowych komisji dla reformy rolnej. Toż znowu Witosowcy odrzucają w komisji wniosek o natychmiastowe usuwanie żandarmerji. Z tem im nie pilno — czyż to nie dziwy?

Ale za to pilno któremuś z posłów przypodobać się swemu okręgowi i oto idą od Piastowców wnioski „nagłe" na Sejm o jakiś cukier dla pszczół, o jakiś most w Psiej Wólce i t. d.

A ile nieśmiałości twardego postawienia sprawy. Toż żołnierz polski chadza dalej bez butów, bieda miejska tuła się bez chleba i pracy, bieda wiejska zaciska pasek na przednowku i niema na zasiew — i pusty skarb nie może zaradzić, ani robót publicznych rozpocząć, ale się

maeżą po miastach wspaniało pojazdy, krzewi się wszelki zbytek, idą gorzelnie, pleni się pasek i złodziejstwo po urzędach.

Dlaczegóż ta nieśmiałość Sejmu w dobraniu się do kieszeni bogaczy, dlaczegóż to wahanie w ustanowieniu specjalnie surowych kar za nadużycia urzędnicze?

Pocóż ta zwłoka w przeprowadzeniu ustaw i reform, na które kraj cały czeka z zapartym tchem. Czeka chłop na ziemię i kredyt na zagospodarowanie, czeka robotnik na pracę — czekają wszyscy na pomoc i opiekę, na nowe prawo, które ma kłaść fundament pod Nowe w Polsce życie — toć to Sejm Ustawodawczy!

Daremnie tu tłumaczyć, że rzeczy zasadnicze muszą być układane i wprowadzane powolutku — takiej powolności nic nie tłumaczy. Daremnie mówić, że nie może sam Sejm nic uczynić bez pomocy i współpracy całego społeczeństwa — bo czemuż się o tę pomoc nie odwołujecie. Nie dzieje się w Sejmie dobrze!

I właśnie my, ludowcy, żeśmy całem sercem z tym Sejmem związani, żeśmy cały nasz wysiłek i całą wiarę w torowanie mu drogi włożyli, właśnie my najbardziej i czuwać musimy, aby wielkie zadania Sejmu spełnione zostały.

Odwołać się przeto musimy do posłów ludowych, aby zmienili swą taktykę działania, aby porzucili wstydliwą nieśmiałość, która pozwala obok wstecznictwa i krętactwa uchodzić za cnotę i zabagniać i przewlekać najprostsze, a konieczne sprawy. Niech zerwą z metodą drobnych ustępstw, „dla świętej zgody“ i nie dadzą się omotać w pajęczyny mętnych niedomówień. Dziś nie jest czas kunsztownych przetargów trwa jeszcze w Polsce doba walki, a w walce zwycięztwo należy do czystych i odważnych.

Wielki naród francuski na pomniku jednego ze swych przywódców w czasie rewolucji wyrył jego hasło „nam potrzeba odwagi, ciągle odwagi i jeszcze raz odwagi!“ Niech ten nakaz nam służy, wejdzie w krew. Uderzając twardo i prosto w cel, osiągną posłowie ludowi zwycięztwo moralne, a z niem i rzeczywiste, bo musi im uledz to wszystko miękkie i galaretowate, co powiewu wiatru słucha

Musimy dalej odwołać się do całej naszej organizacji stronnictwa, aby zwarta i w pogotowiu przysłuchiwała się bacznie, co się na Sejmie dzieje, w każdej chwili zdolna nieść pomoc w pracy i ułatwienie, zwłaszcz wówczas, gdy chodzić będzie o organa samorządowe.

Musimy wreszcie i całemu Sejmowi to rzucić: Źle się bawicie panowie, posłowie. Życie nie stoi; nie znajdując form gotowych, przez was ustanowionych, sztywnieje samo w przypadkowych, nieraz dziwacznych kształtach. W tych czasach i tych stosunkach trwanie pracy ustawodawczej winno być na dni raczej obliczone niż na miesiące. Baczcie, aby ten Sejm — pierwszy polski Ustawodawczy Sejm -- miast zasłużyć sobie w historji nazwę Wielkiego, Gnuśnym przezwany nie został.

Baczcie, aby zaś życie samo poza wami nie poszło.

Tak pisze „Wyzwolenie“ organ Pol. Stronnictwa Ludowego w Królestwie. Smutne a jednak konieczne są to słowa pod adresem naszego Sejmu, od którego Lud ciągle jeszcze spodziewa się przecież ratunku z nędzy jak i wydobycia Polski z haosu wewnętrznego i sideł wrogów zewnętrznych.

Lud pragnie i chce nie anarchistycznych przewrotów lecz prawnych reform — przedewszystkiem chleba i pracy. Daje też silne oparcie swym posłom w Sejmie i oczekuje pozytywnej pracy Sejmu. Sejm też — mając oparcie i zaufanie wyborców, powinien spełnić nadzieje w nim złożone.

Projekt Dra. Grossa prezesa powiat. Związku gospod. przyjęty przez powiat. Radę gospodarczą i powiat. Urząd gospodarczy w Białej.

Powiatowy Urząd gospodarczy w Białej wnosi, by Ministerstwo aprowizacyi zezwoliło na zakupno zboża wzgl. mąki we wysokości zapotrzebowania powiatu z potrąceniem ilości przydzielić się mającej z urzędu.

Zakupno to przeprowadziłaby spółka handlowa pozostająca pod kontrolą miejscowych organizacyi konsumowych przy współudziale urzędu gospodarczego. Spółka ta ma być utworzona w krótce jako spółka z ograniczoną poręką z kapitałem zakładowym 2 do 3 milionów a będzie miała zadanie sprowadzić do powiatów Bielsko-Biała, Żywiec (t. j. wszędzie tam, gdzie są osady fabryczne i kolonie robotnicze) artykuły pierwszego zapotrzebowania po cenach umiarkowanych.

Do spółki będą należały osoby przedsiębiorcze, które mając przytem fachowe wiadomości zajmą się wyszukaniem, zakupnem i sprowadzaniem towarów. Dalej należeć będą fabrykanci (także zarząd kopalni węgla), którzy nie tyle będą dbali o wysokość dywidendy od swego udziału jak o to, by robotnicy we fabrykach wzgl. kopalniach zatrudnieni mieli wogóle przytem tanio niezbędne środki zapotrzebowania, przez co unikną ustawicznych ruchów cennikowych o podwyższenie płacy. Spółka ta w pierwszym rzędzie będzie uwzględniać ludność bezmajątkową, zorganizowaną w robotniczych i urzędniczych związkach gospodarczych (czego będą pilnować reprezentanci tychże związków powołani do rady nadzorczej spółki).

Spółka będzie towary oddawać także kupcom, ci jednakowoż wobec jawnej ceny zakupna i wobec konkurencyi konsumów nie będą mogli uprawiać lichwy.

Spółka będzie przy oznaczeniu cen sprzedaży uwzględniała towary przeznaczone dla szerokich mas i te oddawała z mniejszym zyskiem jak inne towary, a dla ludności zupełnie ubogiej będzie mogła oddać towary bez zysku nawet niżej ceny zakupna o ile będzie mogła ubytek przełożyć na barki bogatszych.

Tę manipulacyę będzie mogła spółka za zgodą i kotrolą władzy przeprowadzić n. p. przy mące, ziemniakach i tłuszczach o ileby inaczej ze względu na wysoką cenę zakupna cena odsprzedaży dla sfer niezamożnych była zanadto dotkliwą.

Wracając do sprawy zezwolenia na zakupno mąki wzgl. zboża dla powiatu bialskiego zaznaczamy, że zezwolenie to jest konieczne.

Zezwolenie takie byłoby zbyteczne, gdyby Rząd mógł powiatowi zapewnić minimum zapotrzebowania. Na 90.000 ludności powiatu politycznego jest 70.000 bezrolnej t. j. takiej, która z własnego gruntu zapotrzebowania pokryć nie może. Jeżeli się uwzględni wyższy wymiar ciężko pracujących, to minimum przeciętne mąki można oznaczyć we wysokości 1 — 1½ kg. na głowę i tydzień temsamem minimum zapotrzebowania dla całego powiatu wyniesie do 11 wagonów tygodniowo.

Starostwo czyli Urząd gospodarczy w Białej rozdziela mąkę rządową obecnie na podstawie przedłożonych wykazów blisko na 50.000 osób.

Poprzednio Starostwo bialskie miało do dyspozycyi mniejwięcej 6 wagonów tygodniowo. Składała się na tę ilość mąka wydobyta z powiatu po maksymalnych cenach oraz mąka zadysponowana z Krakowa.

Tą ilością obdzielono — jak już wspomniałem 40

do 50 tysięcy osób, brakujących zaś do zaopatrzenia 5 wagonów ludność otrzymywała drogą paska, wędrując osobiście do rolników we własnym i sąsiednim powiecie lub w ten sposób, że drogą paska przywożono ludności mąkę z dalszych powiatów. W miarę, jak w powiecie bialskim i sąsiednim nadwyżka mączna u rolników sie wyczerpała ludność zwłaszcza biedniejsza (bogatym mąkę po wysokich cenach dowożono (szukając tańszych źródeł zmuszona była odbywać dalekie i żmudne wędrówki do Krakowa. Sytuacya ta się zaostrzyła w ostatnich tygodniach z powodu, że Starostwu przydziela się nie 6 tylko 3 wagony tygodniowo tak, że obecnie z powodu małego przydziału (30 do 50 dkg tygodniowo) zmuszoną jest szukać uzupełnienia za potrzebowania w mąkę drogą paska nowa warstwa ludności a mianowicie warstwa robotnicza, bezrolna i bezmajątkowa i to w czasie, kiedy ze względu na wyczerpanie mąki w powiecie mąka w pasku jest ogromnie drogą. — Jest to warstwa ludności, która niema pieniędzy, by jeździć do Krakowa lub innych powiatów. Stan ten doprowadza te warstwy ludności do rozpaczliwych aktów i każdej chwili mogą powstać rozruchy i sabotaż fabryk, młynów itd.

Jest tedy koniecznością, by brakującą do minimum zaopatrzenia ilość mąki przywieziono po możliwie najniższych cenach i racyonalnie rozdzielono.

Zadanie to ma spełnić spółka, która z inicyatywy związków gospodarczych zostaje powołaną do życia. Ażeby spółka ta mogła towar otrzymać i sprzedać taniej jak paskarze jest koniecznem, by dla tej spółki przy zakupnie wszelkie przeszkody zostały przy pomocy Rządu z drogi usunięte.

Ze Sejmu.

W obradach sejmowoch stwierdzają na ogół pewien zastój. Brak przedewszystkiem zdecydowanej większości sejmowej, którahy miała program pracy i wedle niego kierowała pracą Sejmu. Dlatego też Sejm radzi ciągle nad wnioskami nagłymi i interpelacyami — nawet w sprawach drobnych — a wielkie zagadnienia wewnętrzne, jak reforma rolna, sprawa bezrobocia, sprawy wydobycia i uruchomienia martwych dotąd kapitałów, zasilenia skarbu, leżą dotąd w komisyach lub u referentów rządowych.

W ostatnim tygodniu z ważniejszych spraw — załatwił Sejm wnioski:

1. w sprawie odbudowy miasta Kalisza zniszczonego z początkiem wojny w barbarzyński sposób przez Niemców i wynagrodzenia ludności tegoż miasta strat wojennych,

2. wniosek tyczący potrzeb Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, przyczem poseł socyal. Czapiński, popierając wniosek — przemawiał za demokratyzacyą wyższych uczelni — wolności badań naukowych — przeniesienia wydziału teologii z uniwersytetu do innej instytucyi, bo teologia — odrzucając badania nie jest nauką — na co odpowiedział znów ks. Kotula, domagając się, by nauka wróciła do średnich wieków raczej — do św. Augustyna i Tomasza

Dłuższą dyskusyę wywołała interpelacya posła tow. Klemensiewicza w sprawie uruchomienia robót publicznych.

Wyjaśnienie o trudnościach tego uruchomienia dawał minister robót publicznych Pruchnik — zaznaczając, że dopóki te roboty nie będą całkowicie uruchomione — rząd będzie udzielał zapomóg. Poseł Klemensiewicz podkreślając, że kwoty przeznaczone na budowy publiczne są niewystarczające, wniósł rezolucyę: „Sejm wzywa rząd do jakenergiczniejszej, a przedewszystkiem jaknajszybszej akcyi w dziedzinie robót publicznych i do użycia na ten cel wystarczających funduszów z pożyczki przymusowej oraz zagranicznej.

Poseł tow. Szczerkowski wniósł interpelacyę w sprawie wypłaty zapomóg dla bezrobotnych. — Po odpowiedzi ministra pracy rezolucyę odnośną odesłano do komisyi.

Na 23 ciem posiedzeniu odczytał marszałek telegram gen. Hallera, składający hołd władzy państwowej, t. j. Sejmowi i Naczelnikowi Państwa.

Sejm przyjął wniosek komisyi wojskowej o zawarcie przymierza wojskowego z koalicyą i o przysłanie do Polski misyi wojskowej — jako instruktorów wojskowych.

Przemawiał przy tym wniosku poseł tow. Moraczewski, domagając się dokładnego określenia już w komisyi — rodzaju sojuszu, byśmy młodej naszej armii nie oddali niepodzielnie pod władzą obcą; wniosek jego upadł.

Uchwalił Sejm nagłość wniosku tow. Dra. Marka w sprawie powołania do życia komisyi dla stworzenia jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

Przyjął Sejm rezolucyę komisyi wojskowej — upoważniającą tę komisyę do wysłania do oddziałów lub instytucyj wojskowych na froncie i w kraju osobnych komisyi celem zbadania stosunków. Komisye te będą miały prawo przesłuchiwania świadków i zawieszania winnych w urzędowaniu, przyczem nie wolno zasłaniać się tajemnicą wojskową.

Przyjęto wnioski tow. Putaka 1) o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej dowódców wojskowych i funkcyonaryuszy państwowych za pogwałcenie prawa zgromadzeń i stowarzyszenia się, 2) wzywa się rząd, aby objaśnił natychmiast władze administracyjne i wojskowe, że przemówienia posłów nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

W sprawie stanu wyjątkowego Sejm odrzucił wniosek posła Daszyńskiego, żądający zniesienia stanu wyjątkowego.

Obrazki nie-wesołe!

Tyle nędzy i smutku spotyka się, zwiedzając suteryny i poddasza, że ból serce ściska, iż dziatwa niewinna — ten nasz kapitał narodowy ginie w strasznych warunkach życiowych, w jakich dziś żyje proletaryat pracujący. Pomoc zaś, przychodząca ze strony garstki kobiet zorganizowanych w Lidze Kobiet polskich jest stanowczo za małą, ażeby otrzeć choć w części łzy niedoli.

Oto izdebka uboga, troje dzieci lat 3, 6, 9, ciśnie się do komina, by upiec ćwiartki ziemniaków, wyrywając je z rąk, obierającej ziemniaki matki, któremi pragną zaspokoić głód. Najmłodsze lat 3 rzewnie płacząc, prosi matkę „o ociupinkę chleba“ pokazując koniuszek paluszka, a nie otrzymawszy ani tej „ociupinki“ chleba — gdyż go biedna matka — niestety — nie miała — płacząc z głodu usnęło. Chleb dla tej dziatwy — to przysmak nie codzienny! bo ojciec — woźnica — nie zarobi na tyle, by na chleb codzienny wystarczyło. Twarzyczki dzieci smutne i blade.

Albo uboga kobieta — chora na puchlinę — nie mogąca wiele zapracować; dwoje dzieci obok niej chorowitych — nędznie odżywionych, bo ojciec żywiciel internowany z Łodzi, gdzie pracował przed wojną, jako austryacki poddany — przepadł bez wieści dla rodziny.

Albo rodzina, mająca wprawdzie żywiciela, ale nie mogąc w tej drożyźnie ze zarobku ojca wyżyć — zasta-

wia lepsze części garderoby, ażeby kupić ziemniaków. Żal zaś i bunt chwyta przeciwko tym sferom, które miast współdziałać w niesieniu pomocy tym najuboższym — w zaślepieniu partyjnem — zwanem narodowem — utrudniają wszelką pracę, a nawet celowo rozbijają — perfidnie pozorując. Bo jakże to nazwać, gdy w dniu 19go marca urządza Liga wieczór ku czci Naczelnika państwa — ażeby uzyskać dochód na pomoc dla ubogiej dziatwy — wieczór kasowo się nie udaje, bo wychowawcy urządzają dla młodzieży — komplet tańców w Sokole, gdyż ks. Mączyński pozwala tylko w tym dniu t. j. św. Józefa na tańce! Więc młodzież — miast masowo pod kierunkiem swych przełożonych brać udział w wieczorze dla Naczelnika państwa i przyczynić się do dochodu na pomoc dla dziatwy robotniczej ginącej z nędzy, tańczy od 5 po poł. do 2giej po północy. Na obchodzie zaś ani na lekarstwo młodzieży szkolnej nie zobaczysz! brak też i głośnych — narodowych — działaczy i pseudo-patryotów ze sfer zamożnych rękodzielników.

I nie jeden bezstronny — choć zgorszony iż dzisiejsi wychowawcy tak młodzież wychowują, że starają się o ich rzekome przyjemności więcej, niż o uszlachetnianie dusz przez uczestniczenie w obchodach ku czci zasłużonych mężów w narodzie — wybaczał jednak, bo i młodzież chciała się zabawić, a przecież post — więc tylko 19. marca tańczyć wolno! — Tak przynajmniej pozorował ks. Mączyński!! Tymczasem — św. Józef minął, a młodzież tańczy dalej — i o dziwo! 24 bm. w poniedz. znów był komplet z muzyką — kostyumowany nawet — jak w karnawale! Nie mamy nic bynajmniej przeciw zabawie młodzieży — owszem — uważamy ją za czynnik potrzebny w ogólnem przygotowaniu do życia; rozrywka miła i odpowiednia czyni pracę przyjemniejszą i nie dla potępienia rozrywki młodzieży piszemy o tem, ale by wykazać obłudę i perfidyę ks. M. i podobnych mu wychowawców. Konieczność bowiem kompletu 19. marca pozorowana przez ks. M. była perfidnem wykrętem, aby właśnie odciągnąć młodzież od wzięcia udziału w Wieczorze Naczelnika państwa, zwalczanego przez jego partyę i większość szkół naszych! Jak to więc nazwać? Kiedyś będzie im to policzone!! —

Z Polski.

STAN WYJĄTKOWY W KRÓLESTWIE POLSKIEM ogłosił rząd dnia 2 kwietnia na przeciąg 3ch miesięcy, bez porozumienia się z Sejmem, który przyjął fakt ogłoszenia do wiadomości po wyjaśnieniu przez ministra spraw wewn., że stanu wyjątkowego wymaga agitacyą komunistyczna w Polsce. Wniosek posła tow. Daszyńskiego o zniesienie stanu wyjątkowego Sejm odrzucił.

GDAŃSK I GEN. HALLER. Koalicya ustępuje Niemcom w sprawie Polski coraz więcej. Przedstawiciel Anglii odmawia Polsce przyznania Gdańska a obecnie podpisał głównodowodzący wojskami koalicyi gen. Foch umowę z Niemcami, że gen. Haller nie wyląduje z wojskami polskiemi w Gdańsku które inną drogą mają wrócić do Polski.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Losy jego ciągle niepewne Obecnie głosi się nawet, że ze Śląska zrobią obszar neutralny — to znów, że zadecyduje o tem nie kongres pokojowy — ale Liga Narodów, której ma przypaść załatwienie sprawy wschodniej Galicyi, Poznańskiego, Prus rozchodnich wogóle granic Polski — jak i wiele innych spornych spraw.

Faktem jest, że Polska wśród serdecznych przyjaciół koalicyjnych — szczególnie życzliwej jak okazało się Anglii — coraz gorzej wygląda.

LWÓW CIĄGLE POD OGNIEM działowym Ukraińców, mimo wezwania koalicyi do zaprzestania działań wojennych.

PASKARSTWO I LICHWA szerzą się coraz więcej. — W Krakowie wykryto całą szajkę podrabiającą pozwolenia wywozowe, przy pomocy których wywożono środki żywności i naftę do Prus. Wykryto również olbrzymie oszustwa tytoniowe. Zbrodniarze - paskarscy hulają — a władze jakby bezradne nie kładą tamy okropnościom wyzysku. — Brak pracy i żywności potęguje grozę położenia, stając się powodem zaburzeń.

W KRÓLESTWIE POLSKIEM wisi groźba strejku generalnego — jako odpowiedź na zaprowadzenie stanu wyjątkowego. — Strejki rolne służby folwarcznej, szczególnie w Lubelszczyźnie trwają dalej.

POSŁOWIE SEJMOWI NA FERYE ŚWIĄTECZNE rozjeżdżają się już 12go kwietnia. Niewiele zadowalających uchwał sejmowych będą mogli wyborcom przedstawić.

PROTEST LUDU KRAKOWSKIEGO przeciw rządowi i większości sejmowej — podniosło olbrzymie zgromadzenie w niedzielę 6 kwietnia, na którem przemawiali socyalistyczni posłowie do Sejmu z ziemi krakowskiej. Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 6. kwietnia wyborcy krakowscy

stwierdzają z wielkiem niezadowoleniem, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie spełnia dotąd ani jednego obowiązku przedstawicielstwa narodu, uwolnionego z niewoli i z rozdarcia po czteroletniej męczarni wojny światowej. Nie tylko bowiem zaniedbał Sejm jakąkolwiek pracę nad zasadami konstytucyi wolnego i zjednoczonego państwa, lecz utrzymał podział Polski na dawne trzy zabory.

Nie stanął Sejm w żadnej ważniejszej sprawie ani w obronie praw ludu, ani nie ulżył ludowi w jego okropnem położeniu. Był głuchym na jęki katowanych, więzionych i zabijanych robotników i dodawał jeszcze otuchy siepaczom reakcyi, panoszącej się coraz zuchwalej w Polsce.

Nie wprowadził ani jednej reformy koniecznej dla odrodzenia ludu i państwa, a pomnożył wyzysk i bezkarność lichwiarzy.

Wyborcy uznają z wdzięcznością pracę i walkę Związku Polskich Posłów Socyalistycznych, którzy wbrew większości reakcyjnej bronią obywatelskich praw chłopa i robotnika i dążą do reform społecznych w interesie ludu pracującego.

Lud pracujący stanie w razie potrzeby za swoimi posłami i wyraża im swoje zupełne zaufanie.

Lud polski protestuje jak najenergiczniej przeciw zamiarom zneutralizowania Śląska cieszyńskiego i domaga się, aby Śląsk, jak daleko sięgają granice osiedlenia polskiego, był przyłączony do Polski.

Zgromadzeni dnia 6 kwietnia 1919 roku robotnicy krakowscy domagają się natychmiastowego rozpoczęcia wielkich robót publicznych i budowli, by dać pracę tysiącom bezrobotnych; domagają się upaństwowienia kopalń i tych fabryk prywatnych, których dotąd nie uruchomiono.

Robotnicy nie chcą jałmużny lecz pracy i chleba.

Zgromadzeni przestrzegają czynniki decydujące przed nieuniknionymi konsekwencyami w razie dalszego trwania obecnego stanu.

NARESZCIE POLSKA SZKOŁA W POZNAŃSKIEM. ZNIESIENIE DODATKÓW ANTY POLSKICH. Komisaryat naczelnej rady ludowej wydał rozporządzenie, na mocy którego z dniem 1 maja zaprowadza dla wszystkich dzieci polskich naukę szkolną w języku ojczystym. Nauczać będą mogli prócz Polaków także nauczyciele Niemcy, jeżeli zupełnie ustnie i pisemnie władają językim polskim. Wszyscy inni nauczyciele będą wydaleni z dniem 30. kwietnia b. r.

Komisaryat naczelnej rady ludowej wydał ponadto rozporządzenie, zabraniając wypłacania urzędnikom jakichkolwiek dodatków antypolskich, zwłaszcza t. zw. Ostmarkzulage.

GÓRALE POLSCY W PARYŻU. „Ekscelsior ogłasza artykuł, w którym w bardzo przyjaznych słowach podaje wiadomość o przybyciu do Paryża dwóch górali polskich dla zobaczenia się z Wilsonem i Clemenceau i przedstawienia konferencyi pokojowej żądań Orawy i Spiszu. Obaj delegaci, a mianowicie Wojciech Halczyn, przedstawiciel północnej Orawy i Piotr Borowy, przedstawiciel ziemi Spiskiej, byli już na posłuchaniu u Lansinga i Tardien, którzy mieli ich zapewnić, że polskie ziemie pozostaną przy Polsce. Zapewnienia te wydały im się nie wystarczające i chcą uzyskać podobne obietnice od samego Wilsona i Clemenceau. Halczyn oświadczył: „Kraj nasz należy do Polski, podobnie, jak Alzacya i Lotaryngia do Francyi. Jesteśmy zdecydowani użyć wszelkich środków, a nawet siły, gdyby nasze słuszne żądania nie zostały spełnione".

Z Białej i okolicy.

ROZDZIAŁ MĄKI, SMALCU I CUKRU.

Starostwo w Białej.

Powiatowy Urząd gospodarczy.

L. 1229. Biała, dnia 3. kwietnia 1919.

Na bieżący tydzień ma powiat przydzielonych 6 wagonów mąki żytniej z której na 70.000 uprawnionych do poboru mąki, wydanych będzie w zasadzie po 75 dkg. na osobę. Przy przestrzeganiu postanowień okólnika Urzędu gospodarczego z dnia 5. marca 1919, L. 745 wypadnie dla najbiedniejszych wyższa racya.

Z 4200 kg. smalcu amerykańskiego, przypada dla 40.000 najbiedniejszych po 10 dkg. na osobę. Tłuszcz rozdzielony będzie przez Komitety aprowizacyjne dla bezrolnych nieposiadających bydła.

Pozostałych 200 kg. przydzieliła Rada gospodarcza ochronkom i t. p. instytucyom utrzymującym biedną dziatwę.

Cukier wydaje się w pełnej ustawowej racyi.

Powiatowy Urząd gospodarczy.

Komunikat ten otrzymaliśmy w piątek zeszłego tygodnia i dlatego nie mogliśmy go umieścić w poprzednim numerze. Zamieszczając obecnie — dodać musimy jednak że wydano ludności nie po 75 dkg. lecz po 50 dkg. czyli dla 70.000 uprawnionych 35.000 kg. mąki. Zaś 6 wagonów zawiera 60.000 kg. Prosimy Urząd gospodarczy o wyjaśnienie. Również prosimy o podanie jaką jest ustawowa racya cukru obecnie.

Uznając dobrą wolę Urzędu gospodarczego co do informowania ludności o stanie aprowizacyi — wysokości przydziału i kontroli nad rozdziałem uważamy za wskazane koniecznie ogłaszanie z jednej strony ilości przydzielonych powiatowi z Krakowa środków żywności — z drugiej jednak podawanie ile z nich poszczególne gminy otrzymują i przez kogo. — To jest dla jawności działania całej gospodarki w powiecie niezbędnie potrzebne.

ZAKAZ WYPIEKU BIAŁEGO CHLEBA.

Starostwo w Białej.

Powiatowy Urząd gospodarczy.

L. 1206. Biała, dnia 2 kwietnia 1919.

Okólnik do gmin wiejskich powiatu w Białej.

Zauważyłem ostatnimi czasy wzmożony wypiek chleba z pozakontyngentowej białej mąki po wysokich cenach. Ze względu na panujące obecnie stosunki aprowizacyjne, gdzie dostarczona przez Rząd ilość mąki nie wystarcza nawet na pokrycie ustawowej racyi dla najbiedniejszej ludności zabraniam wypieku białego chleba w powiecie bialskim. Natomiast wypiek chleba czarnego z mąki pozakontyngentowej może być nadal tolerowany pod warunkiem jednak, że jeden kilogram tego chleba w handlu detalicznym nie może przekraczać ceny 5 koron.

Dopuszczający się przekroczeń powyższych przepisów będą bezwzględnie pociągani do karnej odpowiedzialności.

Kierownik Starostwa
w. z. Wilczek m. p.

Z POSIEDZENIA KOMISYI GOSPODARCZEJ. Z nadesłanego amerykańskiego wagonu słoniny pozostało po usunięciu soli i po potrąceniu przewidzianego ubytku przy rozsprzedaży do rozdziału 9400 kg. Częściowa ilość 400 kg przypadnie kuchniom wojennym ludowym, szkolnym i ochronkom w Białej i Lipniku, a 9000 kg. ma być podzielone na 50.000 osób zaczem 18 dkg przypadnie na jedną osobę. Cena kupna ustaloną została na kwotę 25 K za 1 kg. Z funduszu zapomogowego na miesiąc marzec w kwocie 100.000 koron a przeznaczonego dla ulżenia we wyżywieniu najuboższej ludności kwota 50.000 K rozdzieloną została jako wsparcie dla kuchni wojennych i szkolnych w Białej i w Lipniku, a pozostała kwota 50.000 K będzie użytą na wyżywienie dzieci biednych zamieszkałych w powiecie poza gminą Biała i Lipnik. Zarządy szkół zostaną wezwane do przedstawienia odnośnych wniosków, w którym to celu powinny się porozumieć z zarządami konsumów i kółek.

Smalec i słonina.

Zwracamy uwagę,

że smalec złożony w Składnicy Kółek dla całego powiatu został już rozdzielony. W ostatnich dniach nadszedł wagon słoniny, a nadto zapowiedziany został dalszy wagon słoniny. Oba złożone są w magazynie składnicy i przeznaczone do rozdziału przez Starostwo dla całego powiatu.

PLĄDROWANIE SKLEPÓW W BIELSKU. W piątek, 4. kwietnia przyszło do zaburzeń w Bielsku. Tłum, niewiadomo dotąd czy i przez kogo prowadzony, rzucił się na kilka sklepów i zrabował je. Ofiarą padło 8 sklepów. Interwencya wojska przywróciła spokój.

W sobotę i niedzielę zorganizowani robotnicy podjęli się dobrowolnie służby bezpieczeństwa, aby utrzymać spokój. Wzmocniono również i policyę.

Smutne te wypadki udowodniają, że położenie jest naprawdę tragiczne, bo nie ulega wątpliwości, że do zaburzeń takich jak w Bielsku i Dziedzicach prowadzi głównie nędza — głód niemal a następstwem ich naturalnie nie zaopatrzenie — ale głównie zniszczenie masy środków żywności. I przeciw takim ekscesom oświadczają się

robotnicy — ale żądają energicznych środków przeciw miejscowym lichwiarzom i paskarzom, przeciw prowokowaniu głodnej ludności wystawami w sklepach pełnemi wszystkiego, czego żołądek pragnie — ale za paskarskie ceny. Bielska rada robotnicza przedłożyła odpowiednie żądanie radzie gminnej, w której zasiadają już od paru miesięcy zastępcy zorganizowanych robotników i energicznie bronią interesów klasy robotniczej.

Z KĘT. Wspomnieliśmy w ostatniej naszej korespondencyi, że mania konsumowa ogarnęła Kęty — tak iż nawet Magistrat „nosi się" z zamiarem konsumowym. Widocznie trapią go wyrzuty, że dotychczas nic dla ogółu ludności nie zrobił pożytecznego — choć przepraszam — dla prawdy trzeba upamiętnić troskę magistratu o materyę na odzież dla biednej ludności. — Działo się to w lecie roku 1918 — a więc czasu wojny i żywota śp. c. k. Austryi. Wysłał Magistrat po zakupno owej materyi do Lwowa — naturalnie mężów godnych zaufania, radnego p. Kłosińskiego i sekretarza p. Barana. Rzecz też zupełnie zrozumiała, iż w czasach wojennych — trzeba było wyznaczyć zaufanym odpowiednie dyety — a więc 6 K na godzinę obojętne dzienną czy nocną porą, bo gdy się ma zlecenie tak ważne, trudno przecież i spać gratisowo. — Bądź co bądź materya „przyjechała do Kęt i radość była niemała, bo o to 30tu ojców miasta mogło przyodziać swe zbiedzone ciała, przezierające już niemal z pod podartych starych szat — w nowe ubrania mogli też — no i należało okryć przecież krewnych jak wujków, ciocie, teściowe i innych komotrów i protegowanych. I tak naprawdę była radość ogólna, bo ludek kęcki cieszył się, że jego reprezentacya z rodzinami jakoś przyzwoicie chodzi okryta. — Radość była tem większa, że nie zapomniano i o biednej ludności. Pozostałą resztę materyi oddano „ojcu" p. Kłosińskiemu — dla obdzielenia po cenach odpowiednich ubogiej ludności. Teraz jednak radość została zamącona, bo radca Kł. otoczył ową resztę materyj, jakąś tajemniczością — czy może chciał wzbudzić zainteresowanie dość że kazał płacić wstępy za możność obejrzenia owych materyj, do których nikt się po zobaczeniu ich nie kwapił ani ze względu na marną strasznie „jakość" no i niemożliwe ceny — wzrosłe przez doliczenie dyet, odszkodowań i t. p. dodatków. — Ale tragedya stała się dopiero na końcu, bo oto w jedną styczniową noc przyszedł złodziej i nie zapłaciwszy wstępu — zabrał co się dało ze składu materyi p. Kł. — P. Kłosiński uważał, że stratę winna ponieść cała gmina, wnioskując pewnie, że złodziej był swojski — więc zwrócił się do Rady gminnej o przejęcie straty za kradzież — ale nieszczęściem dla p. Kł. byli już w Radzie radni z IV koła — i ci najspokojniej w świecie zaprotestowali przeciw temu i Rada widziała się zmuszoną pretensyę p. Kł. odrzucić.

Trzeba więc przyznać, że choć staranie Magistratu o owę odzież nie zupełnie się udało — to jednak dobre chęci ludek kęcki należycie ocenia — tem więcej przecież, że ojcowie miasta — to krew z krwi i kość z kości Kęczanie — stara familia — to i wyrzutów robić się nie godzi.

Ale niestety! nowe idą czasy — więc trzeba mimo wszystko, by ta stara familia odświeżyła siebie i rządy w gminie.

„Czerwoni".

PISARZOWICE. Pisaliśmy ostatnio o naszym przemożnym rajcy p. Romiku, któremu zorganizowani w konsumie kością w gardle stają. A i zacnej małżonce tego wielkiego człowieka od małych interesów nie dogustu są robotnicy. Ale kobieta toby już mogła szanować więcej swą gębę i nie kalać jej wyzwiskami. — Ale ta para — dobrała sobie jeszcze 3ch kompanów i tak w 4kę myślą prowadzić ofenzywę przeciw robotnikom w Konsumie. — Zapowiadają groźnie, że konsumowcom nie pojadą ani po księdza do chorego, ani nie sprzedadzą ziemniaków, zboża, czy mleka — no nic, bo radziby byśmy z głodu poginęli. Oto są mili bracia i siostry w Chrystusie!? Pytamy czy nie jest to pchanie ludzi ku bolszewizmowi — czy nie jest to drażnienie ludzi i narzucanie im wbrew ich woli chęci zemsty — odwetu? A przecież czasy są zbyt gorące, przykre i ciężkie — więc wzywamy was różni panowie Romiki, Pieczki i ich towarzysze opamiętajcie się. — Nie siejcie wichru, byście burzy nie musieli zbierać. — Szczególniej p. sklepikarz Pieczka, co to jak sam mówił za ½ roku ściągnął 10.000 K z ludności, co to ma za sobą manipulacye z zarekwirowanem zbożem, dobrodziejstwo sprzedaży ludziom soli potasowej po 30 K, który wie coś o wagonie wapna, co znikł gdzieś bez wieści — niech da spokój i nie wywołuje wilka z lasu.

„Czerwoni".

KOZY. W tak zwanej „Prawdzie" umieściło jakieś „grono czytelników" z Kóz korespondencyę, w której niema nic innego tylko wyzwiska, wymyślania, odgrażania, piętnowania ale nie wiadomo kogo — bo niby przyjaciół bolszewików, i — — przyjaciół „Tygodnika bialskiego". Ależ arcykatolicki korespondent jeżeli ma komuś, co zarzucić prawdziwego, powinien nazywać to po imieniu — tak jak to piszą w „Tygodniku bialskim", bo wtedy atakowany, jeżeli napisano nieprawdę ma możność sprostowania — odpowiedzi — ale takie wściekłe rzucanie się gołosłownie ośmiesza tylko. I to się nazywa po katolicku. Mówi owe „grono" o przyjaciołach bolszewików. Dalejże nazwać ich po imieniu i powiedzieć co złego w gminie robią. Dalej mówią o przyjaciołach „Tygodnika bialskiego" który zdaniem owego grona pisze oszczerstwa i kłamstwa. Należy panowie — podać zaraz na kogo i jakie napisał oszczerstwa lub kłamstwa sprostować je. — Tak się robi, gdy się czuje po swej stronie prawdę i słuszność — a tak jak owe „grono", rzucają się tylko ludzie, którym prawdę w oczy powiedziano, a która ich kłuje, i którzy na swą obronę nie mają nic — jak krzyki i wymyślania. Przytaczać fakta — a nie frazesy. — Bo jakże to wygląda protestowanie przeciw „jednostkom obałamuconym bolszewizmem a szczującym i podburzającym przeciw Sejmowi i premierowi Paderewskiemu", gdy się nie mówi, kto, w jaki sposób i gdzie to robił. — Przebija z tego lizuństwo — chęć przypodobania się tam u góry, że w Kozach czuwają! nad bezpieczeństwem rządu i Sejmu!!!

Powiada o sobie owe „grono" „my ludzie dobrej woli" — ale nam się zdaje, że tej dobrej woli u was niewiele, więcej przebija „dobrej wściekłości", w której zdławićbyście chcieli wszystko i wszystkich, którzy nie idą posłusznie pod waszą komendą. — Ale my radzimy wam hamować się w tej wściekłości, byście później nie żałowali — a kierujemy te słowa nie bezimiennie ale do ks. wikarego Bąboli, który na kazaniu 6. kwietnia w brzydki, naprawdę niekapłański i niekatolicki sposób wymyślał na socyalistów, krzycząc, że to nie ludzie nie chrześcianie. — Socyalistów nie wytępicie, bo socyalizm powstał na skutek krzywdy i niesprawiedliwości na świecie — a poco podburzać parafian jednych przeciw drugim? Czy to jest zadanie kapłana Chrystusowego? Czy nie lepiej głosić przykazanie miłości bliźniego i nieprzyjaciół nawet — i łagodzić wzajemne wzburzenia? — My nie jątrzymy, nie prowokujemy — ale zrozumiawszy, że byliśmy dotąd krzywdzeni i wyzyskiwani — postanowiliśmy się bronić — a najlepszą obroną jest organizacya.

Kto z kim będzie się organizował? Ano ci, którzy mają wspólne interesa — czyli biedny z biednym, bo bo-

gaci już dawno razem trzymają i razem też trzymali za kark biednego — tak w mieście jak na wsi.

A ponieważ takie „grona", bojące się najwięcej zorganizowanego robotnika są nietylko w Kozach — ale i po innych wsiach dlatego przyda się przytoczyć i w „Tygodniku bialskim" — wezwanie z „Prawa Ludu" — „**Organizujcie wieś**", bo jak będziemy zorganizowani to „grona" zmienią ton przemawiania do tych, których dziś „bolszewikami" przezywają. Prosimy Redakcyę o zamieszczenie wymienionego wezwania „Prawa Ludu" — a i od siebie zwracamy się do braci robotników i małorolników w powiecie z tem samem wezwaniem: „Organizujmy wieś".

Czerwoni z Kóz

Przyjaciele „Tygodnika bialskiego".

Od Redakcyi. Chętnie czynimy zadość życzeniu naszych Przyjaciół z Kóz i umieszczamy poniżej wymienione wezwanie z „Prawa Ludu", które brzmi:

Organizujcie wieś!

Dla obrony przed wyzyskiem, dla walki o lepsze prawa, o sprawiedliwe rządy — musimy tak jak bracia nasi robotnicy w fabrykach i kopalniach — założyć na wsi organizacyę!

Przed wojną to się nie dało, bo księża i żandarmi prześladowali ludzi za każde zgromadzenie, a biedny chłop zastraszony aresztem za życia, a piekłem po śmierci — bał się socyalistów, a który się piekła nie bał, rozumiejąc, że Pan Bóg za prawdę nie wsadzi do piekła tak jak austryacki żandarm do aresztu — bał się jednak prześladowań przez plebanię, dwór, żandarmów, a także i głupich sąsiadów.

Bracia nasi przepędzeni brakiem ziemi ze wsi do fabryk i kopalń, przez ten czas nie spali. Razem dziesiątkami i setkami w fabrykach, czy kopalniach pracując, nie bali się żandarmów ani księży. Chociaż właściciele przedsiębiorstw, używali i używają najrozmaitszych sposobów, by jedność robotniczą rozbić, lud pracujący stworzył sobie tak silne organizacye, że już ich nic nie zmoże. Partya socyalistyczna dlatego jest tak silną, bo chłopi, co opuścili wieś i przyszli za chlebem, to właśnie są socyaliści! Czy chłop, który pozostał we wsi teraz, gdy powrócił z tarapaty wojennej nie potrafi tak samo stanąć w szeregach socyalistycznych?

Czy nas zastraszą aresztami, czy piekłem? Tożto my powrócili z piekła wojennego, i gdyby nasz proboszcz na pół godzinki był tam, gdy grały baterye armat, karabiny maszynowe, świstały kuleczki i pękały granatki i szrapnelki, zapomniałby nie tylko o piekle, ale nawet o tem jak nazywa się jego gospodyni i jej najstarszy synek!

Zorganizowawszy się na wsi w socyalistycznej organizacyi, podajemy rękę temu biedniejszemu bratu naszemu — robotnikowi i razem tak jak na wojnie w obliczu śmierci staliśmy, tak staniemy do walki o lepszą dolę dla naszych dzieci!

Krew chłopska — tego ze wsi i tego z miasta robotnika — krew czerwona lała się obficie na wojnie! Czerwony sztandar socyalizmu, to ta chłopska krew, którą leją kaci!

A kto wojen dla swoich dzieci nie chce, lecz pracy spokojnej i zapłaty za nią takiej, by nie biedowali jak my biedujemy, niechaj stara się zorganizować wieś w socyalistyczną organizacyę.

Każdy uświadomiony człowiek, niechaj wytłumaczy ludziom na wsi, jaką korzyść osiągniemy, gdy cały lud pracujący stanie pod czerwonym sztandarem socyalizmu!

Maciek Nieczuła.

Z MIĘDZYBRODZIA LIPNICKIEGO. Naszym Międzybrodziem jakoś nikt się nie interesuje ze świata, to też mogą się tu dziać różne sprawy i sprawki — a wszystko między swymi we wsi zostanie. — Trzebaby koniecznie i do nas wpuścić trochę świeżego powietrza ze świata — a i światu o nas coś powiedzieć.

Niby na pochwałę to tu nic nie zasługuje — ale tak o arcyksiążęcym habsburgskim gajowym możnaby wspomnieć, co to przez cały czas wojny ludzi po lesie gonił — pilnując jak pies, by biedny suchego patyka na opał nie wziął i nie skrzywdził przez to osoby arcyksięcia — a ilu to ten leśny stróż ludzi na karę podał.

Ale teraz, gdy rząd polski zajął dobra habsburgskie — to ten austryacki stróż arcyksięcia już nie troszczy się o dobro polskie państwowe; — w lesie go nie zobaczysz wiele — ale po sklepach we wsi. Ale drzewo z lasu znika. Wtedy gajowy idzie szukać po wsi z żandarmeryą — tylko szukają tam, gdzie niema — u biednych. Inni zabezpieczają się przed taką nieprzyjemnością — podarunkiem masła, mleka, mają drzewa i spokój.

Tak sobie to hula u nas „pan gajny" arcyksiążęcy — dufny, że niema mocy na niego. — Ot kiedyś sprowadził na dom jednego inwalidy, który poszedł na zgromadzenie inwalidów do Białej. — 3 żandarmów i jednego radnego, że to niby ów inwalida ma szopę ze skradzionego arcyksiążęcego drzewa. — Szopa owa stoi już dwa lata. Szopy nie zabrali — ale przeszukali pod nieobecność inwalidy W. jego mieszkanie bezkarnie. — Powiadamy ci „panie gajny", że niezadługo skończą się te twoje „dobre czasy" i powędrujesz za twoim austryackim panem — albo uczciwie pilnuj państwowego dobra polskiego — ale ludzi nie dręcz. — Ale tymczasem — innym razem napiszemy dalej. Niektórzy z Międzybrodzia.

WILKOWICE. I u nas jak gdzieindziej miejscowy duszpasterz ks. Nowak nie mógł i nie może przeboleć wyborów — t. j. wyboru 3ch socyalistów — jako posłów na Sejm. Ale zdaje nam się, że nigdzie nie posuwa się ksiądz w wylewaniu swej wściekłości na „czerwonych parafian do tak ordynarnych form — jak to ma miejsce u nas. By nie być gołosłownymi, przytaczamy parę faktów. Do mszy sługiwał chłopczyna, syn pewnej kobieciny. Chłopca tego począł indagować jegomość, czy matka nie głosowała na 8 kę. Chłopiec odpowiadał, że nie wie; indagacya się powtarzała. Ksiądz nie dawał za przegraną, aż zmaltretowany chłopiec rzekł wreszcie: „Może tam mama głosowała na 8 kę." Wystarczyło. Ksiądz chłopca wyrzucił — niegodnym był dalej służyć do mszy.

Przyszli do spowiedzi przed ślubem ob. M. z narzeczoną N. Odmówił ksiądz Nowak, bo mieli na sumieniu nieodpuszczalny grzech — czerwoną 8 kę. Co więcej, matka owego ob. M. — zaniosła dziecko chorej położnej do chrztu. Ksiądz przezywał obywatelkę M., że głosowała na 8 kę — wypytywał o męża — drwiąc, że pewnie poszedł do Dra. Grossa.

Obywatelka G., stara i poważna kobieta, akuszerka — też zawiniła głosowaniem na 8 kę — więc za karę ksiądz N. nie da ślubu jej córce — a jej samej nie pozwoli przychodzić z dziećmi do chrztu.

Obecnie pono odgraża, że nie da wielkanocnego rozgrzeszenia — a kartki do spowiedzi imienne otrzymuje się za masło i jaja.

To działalność na miejscu. Lecz na tem nie poprzestał troskliwy opiekun duchowny. Postarał „podstawić stołka" swym niegrzecznym parafianom i w innych parafiach, o czem napiszemy w następnym „Tygodniku bialskim".

WAŻNE DLA KOMITETÓW P. P. S. D. Dla całego powiatu bialskiego został utworzony Sekretaryat polityczny P. P. S. D. z dniem 1. kwietnia z siedzibą w Białej

Informacyi we wszystkich sprawach politycznej organizacyi udziela się we czwartki i soboty pomiędzy godziną 9. a 12. przed południem, tymczasowo w Powiatowym Związku Gospodarczym, plac Franciszka l. 2, I. p. Komitety miejscowe w p. Bialskim, winny wysłać pod tym adresem imienny wykaz członków, jak również zgłosić zapotrzebowanie marek, legitymacyi i pieczątek, najpóźniej do 25. kwietnia.

Co do ewentualnego zwołania zgromadzeń, powinny się również informować bezpośrednio ustnie lub pisemnie, w sekretaryacie.

Powiatowy Sekretaryat polityczny P. P. S. D. w Białej.
Sekretarz: Pająk Antoni.

BACZNOŚĆ INWALIDZI! Wydział Koła Bialskiego na posiedzeniu w dniu 7.-IV. uchwalił wysłac do Warszawy na zjazd delegatów 6ciu, w razie uzyskania wolnej jazdy koleją, w przeciwnym razie tylko 3. — Wzywa się wszystkich inwalidów, aby wyrównali swoje wkładki za marzec jak najprędzej.

Kto jeszcze z inwalidów nie otrzymał zasiłku dla rodziny, niech się zgłosi w Pow. Komisyi zasiłkowej w Białej — celem zbadania lekarskiego — najpóźniej jednak do 20. kwietnia — bo z końcem tego miesiąca wstrzymują wszystkie zasiłki. Zarząd.

DO INWALIDÓW WOJENNYCH W KOZACH. Zarząd grupy inwal. wojenn. w Kozach uprasza swych członków o wyrównanie wkładek za marzec i regularne wpłacanie tychże w przyszłości na ręce skarbnika p. Ignacego Sablika Nr. 380 w Górnej wsi.

Karol Dudek, del. Koła Bialskiego.

DANKOWICE. Zwracamy uwagę organów bezpieczeństwa, że w sobotę, dnia 12. kwietnia ma jechać fura z masłem, jajami, pszenicą i t. p. smakołykami do Czechowic pod adresem księży misyonarzy. A przecież niewolno wywozić, bo my tu głodni sami. Przy sposobności zapytujemy się władzy, czy skonfiskowany groch i gęsi, które żydowi zabrano, a które pochodziły od naszego księdza, czy te rzeczy mają leżeć u wójta, czy też ma się rozdać biednej ludności?

POD ADRESEM FIZYKATU POWIATOWEGO

Doniesiono nam w ostatniej chwili, że w trupiarni w Porąbce leży **niepogrzebany od 27. marca nieboszczyk śp. Rudolf Błasiak**, bo nie pozwolił podobno pogrzebać ciała gminny oglądacz zmarłych.

Fizykat raczy polecić natychmiastowe zbadanie tej sprawy — i pociągnie winnych do odpowiedzialności.

Redakcya prosi donoszącego nam o powyższym wypadku o dokładny opis, abyśmy mogli sprawę prawdziwie i dokładnie przedstawić.

KANIOW. W sobotę 5 kwietnia odbyło się u nas zgromadzenie publiczne w sali p. Keslerowej zwołane przez miejscowy Komitet P. P. S. D. Referował tow. Pająk, omówił sytuacyę polityczną, prace posłów naszych w Sejmie Polskim i podniósł znaczenie organizacyi politycznej, co w rezultacie dało kilkunastu członków nowych. W dyskusyi przemawiał tow. Buchta, który omówił sprawę konsumu względnie jego upadku, jak również zdał sprawozdanie ze swojej kontroli nad rozdziałem żywności.

Zebrani podnieśli protest przeciw samowolnemu wyborowi czwartego koła do gminy przez Radę gminną. Pomimo że robotnicy wybrali do 4 koła radnych jeszcze 24 grudnia 1918 r. których naczelnik gminy do tego czasu nie przedłożył Starostwu do zatwierdzenia... Może to znowu jedna ręka ze Starostą? Bo tak się p. Gałuszka wyraził jeszcze w roku 1915, kiedy mu mówiono że pójdą do Starostwa z żalami to p. Gałuszka mówi: „Co mi zrobicie? ja a starosta to jest jedna ręka; człowiek taki dotychczas stoi na czele gminy.

W końcu zgromadzenia tow. Pająk zaapelował do zebranych aby pospieszyli z pomocą rodzinie organisty z Czańca, którego ksiądz tamtejszy chce wyrzucić na bruk wraz z liczną rodziną.

Na cel ten złożyli: Olek Józef 2 K, Olek Jan 2 K, Wrębki St. 2 K, Waloszczyk Alojzy 2 K, Dzwigoń Józ. 2 K, Fut Stefan 2 K, Grygierczyk Józef 2 K, Kluka Jad. 1 K, Piątek Antoni 2 K, Bularz Jan 2 K, Gandor Tekla 2 K, Czerpak Michał 2 K, Szopa Józef 2 K, Matlak Fr. 2 K, Hamerlak Michał 2 K, Marosz Marya 2 K, Dudziak Jan 2 K, Lubowicz Paul 3 K, Dadak Sylw. 2 K, Czerpak Józef 2 K, Zuber Jan 2 K, Famułka Jan 1 K, Gajda Józef 2 K, Kędzior St. 10 K, Wisner Józef 1 K, Góra Jan 4 K, Piątek Józef 1 K, Sieradzki St. 2 K, Góra Marya 2 K, Pokładnik Karol 2 K, Stachnik Franciszek 2 K, Wyrobek Jan 2 K, Furczyk Zofia 4 K, Wyrobek Franciszek 4 K, Maroszek Jan 4 K, Adamaszek Jan 2 K, Wyrobek Agn. 2 K, Walecka Kat. 2 K, Hamerlak Antoni 2 K, Kamieńszczyk Anna 1 K, Glasowa Marya 2 K, Szczybrowa Anna 1 K, Staszek Marya 1 K, Tomaszczyk Zofia 2 K, Polak Marya 1 K, Olejak Marya 1 K, Szczepaniak 1 K, Kaganiec Anna 1 K, Waloszczyk Zofia 2 K, Moskalowski 1 K, Janusz Józef 1 K, Olek Antoni 1 K, Kuc Jakób 2 K, Kłoda Julia 2 K, Czaicki Józef 2 K i Wyrobek Alojzy 5 K. Razem złożono 116 K. — Za co w imieniu rodziny biednego organisty składa podziękowanie Redakcya.

Ponadto wpłynęło jeszcze 24 K, które imiennie podamy w przyszłym numerze. Razem zebraliśmy więc obecnie 140 K. Poprzednio zebrane 138 K wypłacono wymienionej rodzinie.

JESZCZE Z KANIOWA. Po zgromadzeniu już dowiadujemy się, że znowu reakcya gminna gotowała zbrojną interwencyę, a raczej za pomocą żandarmeryi chciano rozbić zgromadzenie. Ksiądz tutejszy, kierując się widocznie polityką swego poplecznika posła ks. Lutosławskiego — wysłał oddział, złożony z dziewięciu żołnierzy, a na czele ich znowu stanął radca gminny Wojtylek.

W marszu tym zatrzymał ich jednak wachmistrz żandarmeryi, który rozsądniejszy trochę wstrzymał wyprawę wojenną, że to nic go nie obchodzi, że widocznie mają pozwoleństwo na zgromadzenie.

Zapytujemy się p. starosty, czy wiadome mu są te występy wojska i żandarmeryi — wspólnie z wójtami gminnemi i księżmi, bo i w Porąbce przecież ksiądz tylko głównym był powodem i na jego fałszywe przedstawienia dokonano aresztowania niewinnego. Tylko tak dalej panowie. Obywatele z Kaniowa.

Zamknięcie zasiłków amerykańskich

nastąpiło z dniem 1. kwietnia. W wielu wypadkach wstrzymano je już w listopadzie z. r., wobec czego należałoby za czas od listopada do kwietnia wypłacić niepobrane zasiłki. Dalej powinien rząd **umożliwić powrót naszych wychodźców z Ameryki**, względnie przesyłanie pieniędzy stamtąd, gdyż inaczej rodziny wychodźców będą skazane na śmierć głodową.

Baczność Inwalidzi!

We wtorek, dnia 22. kwietnia o godzinie 9 rano odbędzie się zgromadzenie Inwalidów z całego powiatu Bialskiego. — Jawcie się wszyscy. Zdane będzie sprawozdanie delegatów ze Zjazdu Warszawskiego.

Zwołujący Zarząd „Koła Bialskiego".

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.